

wiadujemy się, że jest z wykształcenia polonistką, że jej wiedza pogłębiona została o zakres filologii słowiańskiej oraz innymi studiami podyplomowymi jak np. historia i bibliotekoznawstwo. Pracuje w szkole jako nauczyciel języka polskiego. Ma już za sobą debiut książkowy zbioru wierszy, publikuje swoje utwory w almanachach.

Do tego można dodać, że jest kobietą o urokliwej skromności i taktce. Wie, że wiele jest przed nią i przyjmuje to z rzadko spotykaną powściągliwością, pokorą i mądrością, której nie spotykamy zbyt często wśród młodych twórców.

Renata Gajos-Mangold swoją część tytułowała: „Odtąd dotąd i...”

Platon otwiera zbiór tych wierszy. A więc myśl wniosła, piękno i dobro – jako sens życia.

„Niepewność” jest pierwszym wierszem, który niesie filozoficzną zadumę na powitanie; jednak należy pielęgnować w sobie nadzieję, o czym mówi następny wiersz, mimo, że jesień budzi melancholię, a jesienna droga i przemijanie przepelnia autorkę smutkiem. Rodzi też pragnienie uznania i skłania do retrospekcji. Gdyby tak można było powtórzyć życie, aby uzupełnić je o to czego nie zdążyliśmy dokonać zagubieni w „matni” zdarzeń. Samotność, wspomnienia i retrospekcja towarzyszą „ja” lirycznemu autorki.

Wiersz „Ku zgodzie” nawiązuje do napiętej sytuacji politycznej w Polsce. Poetka szuka pomocy u Boga i w odwołaniu do nauk Jana Pawła II („Lękam się i proszę”). Wzywa do „prostowania siebie”, szacunku dla podstawowych wartości i rachunku sumienia.

Autorka potrafi również doceniać uroki życia i głosić jego pochwałę. Wiersz „Złoty walc” napisany zgrabnie, z muzyczną nutą, porywa jak walc Straussa. „Proste słowa” głoszą nadzieję i radość życia.

[...]

*W złotym fraku mistrz Johann złotymi skrzypcami  
Rytmem walca turystów żegna na dobranoc  
Ni tchu złapać, ni przestać, muzyka porywa,  
A powietrze wiruje z dźwiękiem skrzypiec biegnie,  
Złoty smyczek tnie struny... walca, walca złotego.*

[...]

(„Złoty walc”)

Odważnie brzmią strofy poświęcone Eichendorffowi i idea przekazana w tym wierszu warta jest podkreślenia. Interesująca jest również paralela z wierszem Szymborskiej „Kot w pustym mieszkaniu”, gdy autorka konstruuje koncept wyposażony w ironiczny żart. „Przy zaduszkówce” zaś, przywołanie cytatów aż pięciu znanych poetów, dobrze zapisuje się w poszukiwaniach poetyckich poetki. „Nasza łąka”, oczywiście, przywoździ Leśmiana.

Dla Renaty Gajos-Mangold poezja jest szansą na nowe doświadczenie, które czasem „postarza o zmarszczkę,” o smutek, ale to właśnie w słowie spełnia się szczęście poety.

I tak pani inżynier odnalazła sens swego istnienia. Bowiem Renata Gajos-Mangold jest inżynierem budownictwa lądowego. Obecnie już na emeryturze. Związana od lat z Robotniczym Stowarzyszeniem Twórców Kultury, współtworzy Nyską Grupę Literacką i jej przewodniczy, nieprzerwanie, od początku. Wiersze drukuje w licznych almanachach i antologiach. Jest animatorem kultury odznaczonym m.in. odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Ten oryginalnie pomyślany i estetycznie wydany zbiór wierszy dwóch poetek został przygotowany w Oficynie Konfraterni Poetów w Krakowie. Redaktor tomiku, którym jest **Jacek Lubart-Krzysica**, jako poeta i doświadczony edytor nieprzypadkowo zestawiał w jednym woluminie te dwie autorki. Bystry czytelnik bez trudu znajdzie w tych dwóch różnych poetykach („Odtąd dotąd...i”, „I tu i tam...”) wiele wspólnego.

**Teresa Nietyska**

## Morfologia zewnątrznego i wewnętrznego pejzażu

**Kazimierz Burnat** w tomiku „Zapach wieczoru” kwestionuje pewność siebie pysznego ludzkiego rozumu i rzekomą wyższość jego sił. Ludzka wiedza, decyzje i siła są uwarunkowane zaistniałą sytuacją, zbiegiem okoliczności, osobistym nastrojem, mocnym działaniem natury. Ograniczenie człowieka jest uwarunkowane jego zależnością od zmysłowych sensacji i reakcji jego afektywnej i erotycznej natury. Sensualność jest zawsze nieracjonalna i wszechogarniająca, a jej uniwersalna stosowność tworzy prawo i siłę, której człowiek się poddaje. Zmysły i ich oddziaływanie są, w gruncie rzeczy, granicą własnej świadomości i kluczem do zrozumienia świata i zmiennej prawdy:

*Niebo zwiesiło skrzydła*

*jak wypłowiła wrona  
rzuca czarny cień  
na jego serce*

*czarno-białe punkty jaskółek  
zwietrzają niepogodę  
dla miłości*

*ale noc uwiezi cienie  
i kręte ścieżki jej włosów  
powiodą do źródła  
początku życia*

*opróżnieni z tęsknot  
nasiąkną światłem uniesienia*

Indywidualna prawda ujawnia się i wywodzi z mocy zmysłowych wrażeń, ponieważ fenomeny realnego świata poznajemy w ich zmienionej formie, a dokładniej w formie zmienionej przez nasze zmysły. Pojęcie sytuacji człowieka nie jest związane z ewolucją, ale z pracą zmysłów, silnym oddziaływaniem natury i jej praw. Pojęcie człowieka sprowadza się do bezsilnej, rzuconej cząsteczki, która dryfuje w morzu wszelkiego istnienia w wymiarze przypadku i na miarę chwilowego kaprysu. Najgłębsze spojrzenie w ciemność własnej istoty konfrontuje nas ze śmiercią, a wola człowieka wynurza się jako część świata mineralowego:

*Brakuje mi paru chwil  
na własność  
dystansu w zadumie  
nad dogasającym żarem*

*zamykam oczy*

*czuję przelotny szept jutra  
księżyc ustępuje miejsca  
miękkiemu światłu Poranka*

*ciepłym pulsem  
wpisuję się w jego świeżość  
aby nadać sens bliskości*

*wtulam w pień  
własny skrawek nieba*

Świadomość człowieka jest od późnego średniowiecza zauroczona koszmarem śmierci (halucynacje Boscha i Bruegela). Renesans jest ostateczną tragiczną konfrontacją z nieuniknionym, która ujawnia sprzeczności pomiędzy niepewnymi religijnymi obietnicami a pewnością ludzkich zmysłów. Świadomość o przemijaniu stała się od tego czasu obsesją człowieka i zmusiła go do zaakceptowania życia ziemskiego, jako jedynej autentycznej wartości oraz jedynej kryterium dla kierowania własnym życiem. Kazimierz Burnat w „Zapachu wieczoru” wyzwała się z nieuniknionością losowej wyższego szczebla, on rozumie ziemską niezrozumiałą nicość i oddaje hołd wielkiej i pięknej naturze, wszechobecnemu porządkowi w kosmosie:

*nienaruszona konstrukcja duszy  
bogatsza o ślady pośpiechu  
wypłowiłego ciała  
zacumuje do przystani*

*z najgłębszych pokładów  
urzeczywistni wieczność  
milczeniem*

*godziny jak krople deszczu  
nieświadome własnego czasu  
nakładają się na siebie*

*sekundy unicestwiają*

(Dokończenie na stronie 20)